

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 26.

Środa 2. Lutego.

1859.

Z powodu uroczystego święta jutro Dziennik nie wyjdzie.

Poznań, 1 lutego. Mamy przed sobą najnowsze dzienniki sejmowe. Wyjmujemy z nich bliższe szczegóły co do tych przedmiotów, które się do powszechnego prawodawstwa w państwie odnoszą, i dla W. Ks. Poznańskiego nie są bez wagi, albo które dla czytelników naszych z kądną ciekawą przedstawiają stronę. Nadmieniamy przytém raz na zawsze, że wzmiankując o wniesionych do izb projektach do praw, mamy i będnym mieli na oku wstępne objaśnienie ogólne czytelników z przedmiotem i myślą projektu, wyczerpującą i drobiazgową ścisłość już dla tego za byteczną uważając, że te projekta przejść jeszcze muszą przez rozliczne koleje obrad w komisjach sejmowych, obrad w obu izbach, wreszcie sankcyi królewskiej, zanim moc prawa pozyskają. Wtedy pora dla ciekawych lub interesowanych, szukać w Zbiorze praw ścisłego brzmienia ustawy.

Główna treść projektu do prawa zmieniającego przepisy niektóre co do kaucyi urzędniczych i dziennikarskich, jak niemniej motywów do tego projektu połączonych, jest następująca: Aż do r. 1832 wolno było składać kaucye urzędnicze w hypotekach lub papierach publicznych; 1832 r. nakazano składanie kaucyi w gotówce. Nastąpiło to w chwili wielkiego głodu skarbu państwa, i zaciągnięto niejako tym sposobem rodzaj pożyczki publicznej, która do 7 milionów talarów dochodzi. Naglącej potrzeby takiej pożyczki dziś niema, ile że na jej umorzenie nie potrzeba więcej jak 800,000 talarów; z drugiej zaś strony rachunkowość połączona z tym porządkiem rzeczy nader jest zawikłana i uciążliwa. Projekt więc prawa stanowi, że kaucye dziennikarskie i urzędnicze, od 1 lipca 1859 r. poczynając, mają być składane w krajowych papierach państwa, wedle normalnej tychże wartości, a od których kupony protokowe w ręku kaucyą składających pozostawać mają.

Treść główna motywów i samegoż projektu do prawa zmieniającego §§. 68 i 69, a dopełniającego §. 100 ustawy z d. 2 marca 1850, w przedmiocie abluicyi ciężarów realnych i regulacyi stosunków własności, jest następująca: Przepis paragrafu 69 ustawy o ciężarach realnych znosi się, ponieważ zarządzona w nim, dziesięć lat wracać mająca, rewizya cen i targów normalnych, jest zbyt kosztowna a nie zawsze potrzebna; zresztą wykonanie powołanej ustawy o ciężarach realnych prawie zupełnie będzie ukończona z rokiem 1860. Należy więc w mowie będąca rewizyą ograniczyć co do jej rozciągłości i częstego powrotu, jak niemniej ułatwić jej formy. W tym celu ma na przyszłość służyć władzy regulacyjnej prawo zmieniania targów normalnych. Taż sama władza regulacyjna będzie upoważniona do oznaczania cen normalnych, a w jakiej rozciągłości uzna tego potrzebę; zmiana wszelako tych cen nie częściej jak co lat 10 może nastąpić. Rewizya odbywać się wtedy będzie wprawdzie w sposób paragrafem 67 ustawy z d. 2 marca 1850 r. przepisany, ale członkowie komisyonów określonych nie będą już nadal wybierani przez uprawnionych właścicieli ziemskich, ale mianować ich będzie władza regulacyjna.

Projekt po prawa zmieniającego niektóre przepisy kodeksu karnego, wraz z motywami izbom przedłożonego w tym sensie się zmienia, że łagodzające okoliczności, w przypadku nieistotnego udziału w zbrodni, nadal dopuszczane, nadal upadają. — Dalej, dopuszcza okoliczności łagodzających i zmniejszenia kary, w przypadkach §. 243 Nr. 6 i §. 263 przewidzianych, to w przypadku uchylenia się od egzekucyi przez zaniechanie fałszywego rewersu pocztowego, i w przypadku lichwy. Zniżenie kary do minimum tygodnia więzienia lub 5 talarów grzywien (w miejsce dotychczasowego minimum 3 miesięcy więzienia lub 50 grzywien), motywowane jest złe utrafieniem stonkiem dotychczasowej ostrości kar, do zamierzonej osiągniętej korzyści, i licznymi z tego powodu odwołaniami się do łaski. I tak np. co do pierwszego odwołania, nadeszło w ciągu jednego roku, od 1 stycznia 1857 do końca lipca 1858, 52 prośb o ułaskawienie.

O lichwę zaś nadeszło w ciągu trzech lat, 1855 do 1857, 73 prośb o ułaskawienie. — Dalej, mają na przyszłość dopuszczane być okoliczności łagodzające w przypadkach §. 316 kodeksu przewidzianych, to jest co do obelg czynnych, którychby się urzędnik przy sprawowaniu urzędu dopuścił. Zmiana ta motywowana potrzebą utwierdzenia powagi urzędowej: — Wreszcie dodatek do §. 349 kodeksu karnego przekazuje kradzież paszy w celu spasienia jej przez bydło okradzonego, do kategorii przewinień policyjnych.

Z drukowanego, drugiego już, sprawozdania komisji petycyjnej, streszczamy referat o jednej petycji, z obrębu miasta naszego wyszłej. Pan Antoni Poleski, z Poznania, skarży się przed izbą, że minister handlu, pan von der Heydt, nadużył swojej władzy jako nadzorca stosunków pomiędzy towarzystwami kolei żelaznych a państwem, i w skutek tego akcyonaryuszów o największe przyprawił nie-szczęście. Zarzuca mianowicie pan Poleski ministrowi handlu: 1, że bezprawnie narzucił towarzystwom kolei dyrekcye królewskie w miejsce wybieranych; 2, że dopuścił się różnych nadwreżeń prywatnej własności akcyonaryuszów; 3, że wniósł bezprawnie ustawę z d. 30 maja 1853, w przedmiocie podatku od kolei żelaznych; 4, że pod nadzorem jego przyszło do krzyżującego bankructwa kolei Koźło-Bogumińskiej, i że korzystał z tego by nowe wymyślić operacye finansowe, w skutek których nastąpiło tak raptowne spadanie kursów kolei, iż wielu akcyonaryuszów wyszło z torbą, inni dostali pomieszczenia zmysłów lub życie sobie z rozpaczcy odebrali. Potém wnosi w końcu, żeby wytoczyć panu ministrowi handlu proces o nadużycie władzy urzędowej i uczynić go odpowiedzialnym, całym majątkiem, za straty akcyonaryuszów. Komisya wszelako sejmowa, z uwagi, że petyent nie przeszedł porządkowej drogi instancyi w skargach swoich, i że skargi jego bynajmniej stawionego przezeń wniosku nie popierają, wnosi o przejście do porządku dziennego.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać poborcom Krahemu w Bielefeldzie, Lucassenowi w Mettingen, Müllerowi w Bonn i Joerissenowi w Millen tytuł radzców rachunkowych.

Zamianowani zostali: lekarz praktyczny dr. Moritz w Guttstadt chirurgiem powiatu heilsberskiego, kandydat nauczycielski Schultz zwyczajnym nauczycielem wyższej szkoły grodzkiej w Królewcu, a nauczyciel Wojciech Schmidt nauczycielem szkoły realnej w Międzyrzeczu.

Berlin, 31 stycznia. Radzca trybunału Blömer ogłosił w tych dniach list otwarty do wyborców okręgów Montjoie, Malmedy i Schleiden, w których wybrany został powtórnie na deputowanego do izby drugiej. Zamiarem jego było, jak się wyraża, przeciwstawić istotną rzeczywistość niepoślednim zarzutom, jakie mu czyniono publicznie z powodu mniemanego jego krzywdzenia spraw katolickich. Blömer należy, jak wiadomo, do tych deputowanych wyznania katolickiego, którzy nie połączyli się z tak zwaną dawniej frakcyą katolicką sejmu i z tej przyczyną przez zwolenników tejże frakcyi ostro był zaczepiany. W liście swym twierdzi autor, że w reprezentacyi powstałej z jednolitego społeczeństwa, różnica wyznania nie powinna mieć znaczenia, i że rozróżnianie podobne jest zasadniczym i nieprawnym odłączeniem części od podstawy prawnej, na której opiera się całość. Rozumowanie to przypaść nie może naturalnie do usposobienia stronictwa istniejącego obecnie w sejmie pod nazwą środkowego.

Pismo wydawane z poręki ministerstwa oświecenia: Centralblatt der Unterrichtsverwaltung wymienia w ostatnim numerze swoim seminarja nauczycielskie, założone i rozszerzone w ostatnich czasach w państwie pruskiem, i zapowiada założenie kilku nowych zakładów przeznaczonych do kształcenia nauczycieli ludowych. Pomiedzy wymienionymi zakładami nie widzimy jednakże ani jednego dla W. Księstwa.

KRÓLESTWO POLSKIE.

W numerze 15 Dziennika podaliśmy podług korespondencyi Czasu niektóre daty statystyczne co do ludności Królestwa Polskiego, wzięte z źródeł rządowych. Podczas kiedy w skutek długoletnich poborów rekruta ludność chrześcijańska była dziesiętkowaną, uderzać musiał każdego niepojęty wzrost ludności starozakonnej, której liczba przeszła szóstą część całej ludności Królestwa Polskiego w tym wykazie wynosi. Wzrost tak nadzwyczajny ludności starozakonnej niezawodnie po części jest skutkiem zawierania wczesnych małżeństw, które odkad i żydów poczęto brać do wojska, zawierają młodzieńcy szesnastoletni, a dziewczęta ukończywszy zaledwie rok trzynasty. Przepisy bowiem poborowe zabraniają brać męża od żony i dzieci. Ale jeszcze te rychłe małżeństwa cyfry nie dościgają, i potrzeba na inną drogę szukać rozwiązania problemu. Otóż daje nam Nadwiślanin klucz do tej zagadki; posłuchajmy co mówi: Żydzi w Królestwie Polskiem rozróżniają teraz dwa rodzaje dzieci: w rzeczywistości i na papierze. Dzieci są szczęściem dla młodego małżeństwa, dla męża mianowicie, gdyż go uwalniają od poboru, ale też i dla całej synagogi, która z wzorowem przywiązaniem do wiary i tradycyi z nią się łączących wszelkimi siłami się stara, aby ile możności żadnego jej członka nie wzięto w żołdacy, nad każdym zaś wziętym płacze, jak nad straconym dla żydostwa. Dzieci na papierze niedaje Pan Bóg, ale urzędnik, wójt lub jaki naczelnik powiatu. Płaci zaś każde dziecko na papierze w miarę możności rodziców, rodziny, krewnych a nawet i całej synagogi. Znamy żydka dzierzwiącego zwykle sad u pewnego obywatela, ma on obecnie lat 20, żona jego lat 17, żyją w małżeństwie lat 4 przeszło i mają dwoje papierowych dzieci, z których każda sztuka kosztuje ich 15 rsr. kupnego, a 2 ruble rocznej opłaty, z której się koniecznie uiszcząć trzeba, gdyż inaczej mrą dzieci papierowe natchmiast, a nowe w takim razie niesłychanie drogie.

ROSYA.

Korespondent gazety Indépendance Belge dając sprawozdanie ogólne z początkiem roku nowego tak pisze z Petersburga:

Święta Bożego narodzenia minęły niedawno u nas; trwają one tutaj zwykle dni osm. W czasie owych świąt wszelkie zatrudnienia ważniejsze ustają; wszyscy oddają się wesołości i spoczynkowi, bawiąc się to chojenkami świąt Bożego narodzenia, to przebieganiem się i maskami. W jednym chyba ministerjum spraw zewnętrznych odbywały się tym razem nieprzerwanie czynności, a kuryery dniem i nocą gonili to z Petersburga, to do Petersburga.

W tym to czasie odbywa się corocznie w pałacu zimowym kryształów i porcelany wystawa cesarska, pochodzących z dwóch fabryk cesarskich. Fabryki te nie pracują dla handlu, ale będąc własnością korony mają głównie za zadanie doprowadzić biegłość w wyrabianiu wspomnianych przedmiotów do największej doskonałości, nadając przytém ton podobnym zakładom prywatnym i dostarczając zarazem najdoskonalszych modeli. Obie te fabryki są pod dyrekcją barona Meyendorfa, byłego ambasadora w Wiedniu, wielkiego marszałka dworu i szefa gabinetu cesarskiego, który posiada wysokie artystyczne ukształcenie. Wystawa wspomniona urządzoną jest wyłącznie dla rodziny cesarskiej, a za szczególną łaską udało się korespondentowi ją obejrzeć. Z tej to wystawy cesarstwo wybierają podarki, które dają na gwiazdkę swęj rodziny, albo też przesyłają zagranicznym dworom. Pod względem naśladownictwa obcych wyrobów i doskonałości tychże nie ma podobno nic lepszego. Na wystawie tej znajdowały się naśladowane wazy japońskie olbrzymiej wielkości, niemniej i średnie, które odznaczały się największą doskonałością tak pod względem formy, jako też pod względem rysunku i kolorytu. Obok nich były i wazy podług modeli klasycznych ozdobione kwiatami albo najpyszniejszymi malaturami. Nie można pominąć obrazu Madonny Murilla, która na jednej z płat por-

celanowych z taką oddaną została dokładnością i doskonałością, że bez obawy możnaby pracę tę postawić obok najlepszemu obrazu wykonanego na płótnie [?]. Szczególnie odznaczał się mały servis do kawy, prawdziwe pieścidełko i arcydzieło w swoim rodzaju, ozdobione najpiękniejszymi malaturami. Podobno nie masz nic piękniejszego w tym rodzaju pod względem formy i malatur. Aby wyroby owe doprowadzić do największej doskonałości, sprowadzono artystów i uczonych z zagranicy, pomiędzy którymi szczególnie się odznacza jeden malarz francuski i dwóch braci chemików Włochów.

W dzień Bożego narodzenia odbyło się w tej samej sali zimowego pałacu, zwaną salą koncertową, w której była owa wystawa, świetne zgromadzenie dworu, a przed pierwszą godziną z północy ogłosiły działa warowni rozpoczęcie nabożeństwa oraz chwilę, w której zgromadzeni poddani byli przypuszczeni do ucałowania ręki monarszej. Dotąd jeszcze nie ogłoszono ani też podobno udzielono nikomu szczególnej jakiej łaski monarszej z powodu święta nowego roku; co zresztą nie dzieje się zwykle na święta Bożego narodzenia, ale raczej podczas zielonych świątek, które to święta są więcej ze tak powiem narodowymi w Rosji, jak święta Bożego narodzenia. Wyglądają tu wszakże znacznych reform z nowym rokiem, a to pod względem administracyjnym. Korespondent szczegółowo opisuje cztery teatry znajdujące się w Petersburgu, jakoto: teatr Aleksandra czyli narodowy, w którym odgrywają sztuki narodowe w rosyjskim języku; dalej teatr wielkim zwany, mieszczący w sobie operę włoską i balet; teatr cyrku, w którym się odbywają przedstawienia niemieckie jako też i opera rosyjska, i nareszcie teatr Michałowski, wyłącznie dla trupy francuskiej przeznaczony. Wszystkie te teatry mają znaczne dochody i licznych spektatorów, z wyjątkiem teatru narodowego, któremu nie powodzi się z tej przyczyny, iż sztuki narodowe nie mają wielkiej estetycznej wartości i datują się z dawnych czasów; w nowszych czasach sztuka p. Lwowa, będąca satyrą dowcipną na policją, doznała świetnego powodzenia. Aby zapobiedz niedostatkom w tej mierze utworzył rząd komisją, któraby się ocenianiem utworów dramatycznych trudniła, popierała młode talenty i scenę narodową tym sposobem podnosiła. Wszakże komisya owa nie odpowie zapewne celowi; członkowie jej bowiem są po części ludźmi nie mającymi wyobrażenia o zasadach sztuki, a przytém protegujący autorów nie wedle zasługi i wartości, ale wedle osobistych względów i upodobania. Do składu opery włoskiej należą znakomite talenty; szczególnie słynnymi są pierwszy tenorzysta Tamberlick i prima donna pani Bosio; oboje posiadają europejską sławę. Na operę włoską uczęszcza wyłącznie prawie sama tylko najwyższa arystokracja.

GALICJA.

Lwowski korespondent Czasu pod znacznym z podawszymi uwagami ogólnymi względem gospodarstwa w Galicji, rozwodzi się nad ważnym projektem pana Długosza, ogłoszonym w Tygodniku roln.-przem. krakowskim, celem utworzenia funduszu emerytalnego dla urzędników gospodarczych. Korespondencją tę podajemy dosłownie:

Lwów, 24 stycznia. Dwie główne plagi stoją u nas na przeszkodzie wzorowemu prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego. Wszyscy uskarżają się na nie, każdemu z gospodarzy dają się one codziennie dobrze we znaki, lecz dotychczas nie obmyślono stanowczych przeciw złemu środków. Pierwszą z tych niedogodności jest dający się uczuć szczególnie w wschodnich obwodach Galicji, brak robotnika, najbardziej w czasie żniwa, przez co nieraz plon spada z kłosa, opóźniają się roboty gospodarskie, i najważniejsza z nich siejba, co nieobliczone dla gospodarza pociąga straty. Nie pomogły dotąd młocarnie, żniwiarki, sprowadzanie z dalekich stron a z wielkim kosztem ludzi do roboty, i wszystkie inne dotyczące najmu robotnika, doradzane i używane sposoby i półśrodki. Drugą niemniej dotkliwą, a równe straty w gospodarstwie przynoszącą plagą, na którą ze wszech stron skargi słyszeć się dają, jest brak poczciwych i pilnych oficyalistów, którym zaufać, na których uczciwości polegać można. Dobry, sumienny oficyalista jest nieocenionym skarbem dla tego, w którego służbie zostaje, lecz otwarcie, acz z przykrością wyznaczyć trzeba, że mała stosunkowo liczba oficyalistów ceni dzisiaj dobro swych panów na równi z własnym pożytkiem i osobistymi widokami, a co gorsza, że są nawet tacy, co w sposób niegodziwy nadużywają położonego w nich zaufania. Usunąć raz na zawsze to złe głęboko zakorzenione i gangrenujące całą jedną warstwę społeczeństwa, podnieść i uszlachetnić moralnie całą liczną klasę ludzi, ustrzedz od pokusy i utrwalić w dobrą przez zapewnienie im lepszego bytu, oto jest zadanie, nad którym zastanowić się rozważnie powinniśmy dzisiaj nie tylko

filantropi z miłości bliźniego, lecz wszyscy razem właściciele ziemi i gospodarze, wszyscy których wzrost rolnictwa obchodzi, z własnego interesu; Towarzystwa agronomiczne z powodów dla których się stowarzyszyły.

Z wszystkich środków proponowanych dla podniesienia moralności oficyalistów, te będą oczywiście najskuteczniejsze i najprędzej doprowadzą do celu, które będą połączone z osobistym oficyalistów interesem. Jeżeli oficyalista będzie miał pewność że przez poczciwą i gorliwą służbę, i tylko przez nią jedynie zyska spokojny kawałek chleba na starość, i zarazem zapewni edukacją i przyszłość dla swych dzieci, słowem, jeżeli będzie widział że poczciwość w służbie jest środkiem do zapewnienia jemu i jego rodzinie dobrego bytu, toć to niewątpliwie będzie najpewniejszym bodźcem do sumiennego wykonania obowiązku i utrzymania się na drodze cnoty, dla ludzi nawet słabszego charakteru i podejrzaną moralności. Zgodziwszy się na tę zasadę, wyznaczyć trzeba że najpraktyczniejszym ku temu środkiem jest podany przez pana Jędrzeja Długosza z Hrehorowa w pierwszym numerze Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego z roku bieżącego. Proponuje p. Długosz ażeby za pośrednictwem istniejących Towarzystw agronomicznych i zezwoleniem wysokiego rządu krajowego otworzyć kasę, stanowiącą fundusz emerytury dla oficyalistów, którzy z nieskazitelnej służby swej wywieść się mogą, tudzież dla wdów po nich pozostałych i ich dzieci potrzebujących do szkół uczęszczać. Do tej kasy powinni opłacać wszyscy oficyaliści po 4% od pobieranej pensji i ordynaryi. Według obliczenia p. Długosza summa opłaconych tym sposobem procentów przez oficyalistów Galicji, wynosiłaby rocznie w przecięciu 360,000 złr. m. k. Summa ta pomimo wypłaconych z niej rocznie pensji emerytalnych, wrosłaby wkrótce do znacznego kapitału stanowiącego fundusz rezerwy. Każdy oficyalista powinien mieć książkę, w której zapisywane będzie poświadczenie nieskazitelności służby, liczba jej lat, tudzież ilość opłaconych przezeń procentów. Tym sposobem każdy z uczciwie obowiązkiem pełniących oficyalistów miałby zapewnione po pewnym przeciągu lat służby utrzymanie na starość a dla dzieci edukacją; niepotrzebując jak dzisiaj uciekać się do środków niegodziwych dla powiększenia swych dochodów w celu złożenia sobie funduszu na starość. Czemże w stosunku do takiego dobrodziejstwa byłoby owe 4% składowane rocznie do wspólnej kasy? Któryż z panów samby nie złożył chętnie z własnej swojej kieszeni tylko kilka reńskich rocznie, jako nadwyżkę pensji, jeżeli za pomocą tej małej dopłaty miałby pewność pozyskania oficyalisty, na którego uczciwości polegać, któremu całkowicie mógłby zaufać? W razie przeniesienia się lub popelnienia występkę dowiedzionego, winny ma utracić prawo emerytury, a opłacone przezeń procenta przepadają na korzyść wspólnej kasy. Któryż z oficyalistów chciałby przeniewierzać się ryzykować zapewnioną już sobie przyszłość, narażać się na utratę prawa do emerytury i opłaconych już przezeń procentów?... Otóż najpewniejszy hamulec przeciw wszelkiej nieuczciwości. Przyprowadzenie więc do skutku projektu podanego w zarzysie przez p. Długosza zapewniłoby z jednej strony dobry byt i spokojną starość dla oficyalistów, tudzież stosowną edukacją dla ich dzieci, a z drugiej strony przyniosłoby dla właścicieli gospodarstw wiejskich nieocenioną korzyść, tj. poczciwych oficyalistów. Pomysł w skutkach swych dla obu stron tak dobroczynny powinien zająć uwagę wszystkich interesowanych, wszystkich zresztą przyjaciół ludzkości. Nie jest on zupełnie nowy. Mnie samemu zdarzyło się czytać kilka obszernie wypracowanych projektów tej samej treści i z tej samej wychodzących zasady, co projekt pana Długosza, różniących się tylko w niektórych szczegółach. Nie dziw że przedmiot ten zwraca coraz więcej uwagę osób myślących. Chodzi tu o interes kilku naraz klas społeczeństwa, interes materialny i moralny, o ulepszenie całej dotychczasowej organizacji gospodarstw wiejskich, o podniesienie zarazem moralności w społeczeństwie, o utrwalenie dobrego bytu całej klasy ludzi liczącej w sobie kilkanaście tysięcy osób. Społeczeństwo pozbywszy się za pomocą takowego środka znacznej liczby zdemoralizowanych malkontentów, zyska tyłeż krajowi pozytywne i sumienne obowiązki swego stanu pełniących ludzi. Starania jednakże i projekta pojedynczych osób nie działają w tym względzie i nie dokonają niczego. Jedynie istniejące w kraju Towarzystwa gospodarskie mogłyby po gruntownym roztrząśnieniu przedmiotu stósownie do wysokich władz krajowych uczynić przedstawienie i prośbę poprzeć skutecznie. Zbliżające się półroczne zgromadzenie Towarzystw stósownie ku temu nastęrczą porę.

FRANCYA.

Paryż, 28 stycznia. Pomimo zaręczeń niektórych

dzienników półurzędowych, że do wojny nie przyjdzie, że wiadomości o traktacie odpornym i zaczepnym między Francją a Piemontem jest czystym tylko wymysłem dziennika Indép. Belge, że wszystkie wieści wojenne są tylko pogłoskami umyślnie puszczanymi przez spekulantów, aby na giełdę wpływać i robić korzystne obroty pieniężne, nikt tu już prawie o wojnie nie wątpi, którą aż nadto wiele niemyślnych skazówek zapowiada. Zwrot opinii publicznej w Anglii na korzyść Włoch, który jest widoczny, wpływająca zaczyna nawet na dzienniki niemieckie, od samego początku jak najnieprzyjajniejsze dla sprawy Lombardów. Nie można się dziwić, że austriackie dzienniki i cała prasa reakcyjna w Niemczech interes gabinetu wiedeńskiego popiera, ale nadzwyczaj nie czynią wrażenie deklaracje niemieckich samowolnych liberalnych dzienników, jak Nat.-Ztg., Koloński i in. itd., które mimo swoich niby wolnomysłnych i humanitarnych zasad za nadzwyczaj słuszną rzecz uważają, żeby Włosi jak dawniej tak i na przyszłość zawsze skazani byli na helotyzm i poddaństwo austriackie. Wszędzie gdzie jest jakikolwiek interes niemiecki, tam wszelkie zasady w kąć idą i występuje egoizm narodowy; nic nie mamy przeciw temo niech każdy broni swego, ale niechaj nie ma najmniejszej tensji do wolnomysłności i słuszności, jeśli chce się bierać i trzymać w garści co obce, kując piękne i szlachetne frazesy, gdy stosunek jest odwrotny. Wszakże mimo to nie tylko u samych Niemców, którym tocząc wreszcie za złe brać nie można, dzienniki takuś w wielkich są łaskach. Wracając się do konjunktury wojennych uderza tu każdego nadzwyczaj ruch godności między Paryżem a Turynem, którego małżeństwo sardyńskie dostatecznie wytlómaczyło niezdoła; w ostatnich dniach adjutant księcia osobiście przywiózł depeşe do Paryża i niebawem z innemi wrócił do Włoch, a pan Bixio, o którego kilkakrotnych posłachach do Turynu poprzednio już wspominaliśmy, wrócił jechał świeżo do Piemontu, aby królowi wręczyć, na Dmówia, list własnoręczny cesarza. Spotrzeżono załóż, więc, że pan Hübner, który dotychczas zawsze był wesołym i dobrą myślą, nigdy nie okazując kłopotów lub niezadowolnienia, i nieprzestawał przy każdej sposobności występować z silną wiarą w pokój, tajemny jednak znacznie zmieniać się zaczyna, zesmutczony podobno i tylko jeszcze objawia życzenia, żeby wojny nie uniknąć można. Wojna ta, jeśli przyjdzie do skutku, będzie jak się zdaje, krwawą i ciężką, bo emperya należycie od dawnego czasu w Lombardii przysposobiona, fortece jej w jak najlepszym stanie i obwarowane niemal jak Sebastopol, a niewątpliwie jest rzeczą, że wszystkie niemal państwa Włochów i południowych, związane wspólnym interesem absolutyzmu, ostatni grosz i ostatniego cnoty wieka na usługę poświęcą, chyba że je strach i przemoc widoczna na stronę przeciwną przetrze. Jakie rząd francuski sam ma cele, o tém trudno osądzić, raz już wyrokować; zdaje się, że jako wynagrodzenie za koszty wojenne chętnieby Sabaudya zabrali do Włoch zaś ma być od dawna podobno dążeniem Francji, aby je zamienić na państwo federacyjne, które może tu i owdzie z jakim Napoleonida na terytorium. Jedynym pismem, które energicznie we Francji występuje w obronie Austrii, jest ultramontański Dobbonsers pana L. Veullot; żąda on pod każdym warunkiem pokoju z cesarstwem habsburgskim, wykażać prawa jego do Włoch, twierdzi że ono jest jedynym przedmurzem przeciw Rosji i jedynym hamulec zjednoczenia Niemiec zgnubnego dla Francji i obrzest się przy każdej sposobności na politykę Piemontowem Listy przychodzące z Bukaresztu przedstawiają Włoszczyznę w jak najczarniejszych kolorach, swoją wodę nadużyć, gwałtów i intryg, których się domodają kaimakamowie Mano i Baleano, jako też obiesco i Stirbey, którzy się o gospodarat starają do austriacko-reakcyjnej partyi należą. Stosunkiem są tak gorszące i opłakane, że mogą najfatalniejszą jed z sobą skutki pociągnąć, a nowe zawikłanie między mocarstwami wywołać. — Na giełdzie było wielkie zamieszanie z powodu bankructwa znacznego domu londyńskiego, który podobno runął już z powodu wodu terazniejszych konjunktur politycznych. — Kniżka municypalna miasteczka Vaucouleurs, gdzie się w 1870 r. na wystawienie posagu dla tej bohaterki; całego potrzebnych funduszy mają zebrać przez państwowe tyczne składki. — Temperatura od kilka dni w południowej ryżu i okolicach tak łagodna i wiosenna, że w niektórych ogrodach bzy kwitnąć zaczynają jak w kwietniu. — Z Algieru donoszą, że Si Sadok, sprawca wstania Kabylów w górach Auresu, oddany został pod sąd wojenny.

— 29 stycz. Giełda dziś była niespokojniejsza w ostatnich kilku dniach, głównie z powodu doniesienia dość wojennych artykułów w dziennikach Constitutionnel i Presse. Pierwszy z nich wylicza jest to wojskowe francuskie i twierdzi, że Francya będzie nie

tego nateżenia i bez nadwreżenia wewnętrznego organizmu wojskowego może wysłać za granicę 500,000 ludzi; drugi zaś przypuszczając, że Francja chciałaby zmiany traktatów z roku 1815, o ile dotyczą się Włoch, zastanawia się nad rolą, jaką takim razie Anglia odegrać powinna i naturalny wniosek, że rząd angielski powinien w ścisłym pozostać związku z Francją. Zdziwiło to nieśmiało, że podobne myśli jakie Presse rozwija, znajdują się niemal temi samymi słowy wyrzeczone w ciekawym bardzo artykule Dziennika Petersburskiego o który Indépendance przetłumaczyła a w której jasno wypowiedziana jest zasada, że traktaty zawarte między rządami nie są i nie mogą być wieczne i powinny się zmieniać wedle potrzeb narodów, których się dotyczą. Nie mniej ważnym jest rozumowanie jednego z ostatnich numerów angielskiego Timesu, który, ciągle Francji nieprzyjazny, przyznaje jej słusność jednakowoż w jej pretensjach do Austrii z powodu polityki włoskiej tego mocarstwa; i przeto bardzo gorliwie Austrii, aby się porożniała z Francją względem stósownych zmian, które wprowadzić należy we Włoszech, i nakłoniła do zmian podobnych papieża i króla neapolitańskiego. Łagodniejszy ów ton Timesu, który w razie wojny obiecuje Austrii tylko sympatyje angielskie, jest w związku z usiłowaniami zwalania ministerstwa Derby do utworzenia palmerstonowskiego gabinetu, na co się mocno w Londynie zanosi i do czego się rząd francuski całym swoim wpływem przyczynia. Mimo to, nie przygotowania wojenne idą swoją drogą, obiegają jednakże ciągle pogłoski pokojowe i więcej jak pewno, same ministrowie sami, szczególnie pan Walewski, przy wszelkiej sposobności nieszczędzą zaręczeń, że się wszystko w najpiękniej skończy i że do wojny nie przyjdzie. Prócz tego co jest rzeczą pewną, że Austrija starała się dać jak najgrzeczniejsze objaśnienie co do wojny i belgradzkich rozkazów i że co do żeglugi na Dunaju żadnych już nie będzie czyniła trudności, o załatwi niebawem tę kwestyą w myśl konferencji paryskich, oświadcza dzisiejszy Journal des che-mins de fer, że cesarz w swojej rozmowie z marszałkiem Narvaez wyraźnie mu powiedział, że niechce wojny, że wie ile pokój dla pomyślności Francji jest potrzebny i że chodzi mu przedewszystkiem o wznie-sienie pomyślności własnego narodu. Z takowem oświadczeniem jest jednak trochę w przeciwieństwie doniesienie Messenger du Midi, że rząd zapytał się prefektury morskiej w Tulonie, w jakim czasie 62 statki rządowe, w spisie przyłączonym wymienione, wypłyną do wyplłynięcia; odpowiedziano, że z końcem miesiąca lutego uzbrojenie ich będzie całkiem ukończono. — Słychać że książę Napoleon po powrocie swoim otrzyma tytuł wielkiego admirała Francji i że w ministerstwie swoim mieć będzie dwóch sekretarzy stanu, jednego dla Algierji, drugiego dla osad. — Obiegała także pogłoska, że Porta odnowiła inwestyturę hospodarowi Couza, jako takiemu, który nie odstąpił wszystkim warunkom przez konferencję paryską przepisany. — Cesarz odwiedził dzielnicy ks. Hieronima chorego, również panią Hatzfeld, której jej osobiście oświadczył jak wielki bierze udział w stracie, którą poniosła. — Marszałek Pelissier podobno powołany został telegrafem z Londynu do Warysza.

ANGLIA.

Londyn, 29 stycznia. Dzienniki tutejsze nie przestają się zajmować kwestyą włoską, wróżyć to wojenne, to spokojne rozwiązanie. We wszystkich niemal przebija się jednak mimowolnie obawa przed wojną i jak gdyby niedowierzanie własnym siłom, które dokładne pokryte przez kunsztowne dodawanie sobie odwagi ze względu na znaną potęgę Wielkiej Brytanii. Dziwna ta obawa jest jak się zdaje skutkiem chwiejącej się opinii publicznej, która dotąd ani jedną, ani na drugą stronę stanowczo przechylić nie zdołała; udział czynny w razie wojny lub neutralność? pytanie to dotąd nie rozwiązane. Lord Derby, podobno sam bardzo wojennie usposobiony, zniósł powiedzić do jednego z swoich przyjaciół: „Knock down the first man, who breaks the peace of Europe.“ (Zgnieć pierwszego, któryby złamał pokój europejski); w tém zdaniu ma być zawartą całą politykę zagraniczną. Lecz któż zaręczy za prawdziwość tego orzeczenia! Przecież w ostatnich dniach dzienniki zaczynają już mniej wierzyć w możliwość załatwienia kwestji włoskiej na drodze spokojnej; również i pogłoski obiegające po mieście są bardziej wojennej natury. I tak mówią pomiędzy innymi, że przed dwoma tygodniami na poufną depeszę wysłaną przez lorda Malmesbury do gabinetu turyńskiego, hr. Cavour odpowiedział, że uznaje dobre chęci ministra, radzącego umiarkowaną politykę, lecz że najniebezpieczniejsze położenie Włoch, a mianowicie Piemontu jest tego rodzaju, że go w żaden sposób dłużej znieść nie można. Podług innej pogłoski lord Malmesbury

miał zaproponować kongres, na co Austrija się zgodziła lecz z tém zastrzeżeniem, że się ma odbyć w Londynie i że przedmiotem jego mają być tylko reformy, nie zaś zmiany granic we Włoszech. Dziennik Continental Rewie w pisze: „Wszystko naszym zdaniem mówi za wojną. Nadzieje utrzymania pokoju opierają się jedynie na ogólnych argumentach z dziedziny spraw publicznych; powody zaś do wojny są czysto osobiste, a silne osobiste powody przeważają zawsze motywa publicznej natury. Anglia jest przeciwną wojnie, kapitaliści europejscy są przeciwnymi wojnie, lud francuski jest podobno przeciwnym wojnie; najmędrsi przyjaciele Włochów są stanowczymi przeciwnikami odgrzewanego francusko-lombardzkiego królestwa; wszystko to więc mówi za pokojem; lecz jest coś przeciw pokojowi, i to coś największe ma znaczenie: Ludwik Napoleon chce wojny, chce jej koniecznie i będzie ją miał!“ Times pociesza się jak może, wyciągając z najdrobniejszych okoliczności wnioski, że wojna nastąpić nie powinna. W jednym z swoich artykułów z „city“ pisze: „Listy kupieckie z wszystkich części Francji opisują ciągle w energicznych wyrażeniach odrazę przeciw wojnie, która się okazuje w wszystkich warstwach ludu.“

WŁOCHY.

Turyń 26 stycznia. Przedwczoraj był świetny bal u dworu, na którym jak naturalnie, przed wszystkimi innymi ks. Napoleon ściągał na się powszechną uwagę. Aby ślub mógł się odbyć 30, konieczną była dyspensa, którą papież jak najuprzejmiej natychmiast przesłał. W poniedziałek odprowadzi cała rodzina królewska nowożeńców do Genuy, gdzie się odbędzie bal w pałacu królewskim, a we wtorek rano książę z swą żoną odpłynie do Marsylii. Z Paryża donoszą, że cesarz sam kilka razy odwiedzał przyszłe mieszkanie nowożeńców w Palais Royal, i że 12 lutego danym będzie na ich uczenie wielki bal w Tuileries. — Potwierdza się wiadomość o nocie gabinetu angielskiego do tutejszego rządu, ale pismo to ma być w bardzo łagodnych wyrazach ułożone i zwraca tylko uwagę na kłeski możebne na które się Piemont wystawia. Minister spraw zewn. odpowiedział, że Piemont zostaje wiernym polityce, której jego pełnomocnicy bronili roku 1856 na kongresie paryskim, i że tak w roku 1859 jak wówczas wyraża tylko skargi Włoch nie zaczepiając nikogo. — Z Medyolanu donoszą o coraz większym wzburzeniu umysłów; rząd kazał w Medyolanie zawiesić przedstawienie opery Simon Boccanegro z obawy, aby się nie stało powodem do jakiej demonstracji. Do Parmy miała księżna rejentka 24 t. m. wrócić z Wenecji i spodziewają się wkrótce stanowczęj z jej strony odpowiedzi na żądania austriackiego rządu. — W Toskanach potwierdza się wiadomość, że minister Baldasseroni, następca tronu i W. księżna są za odmówieniem kontyngensu i pieniężnych subsydjów, gdy tymczasem minister Landucci ciągnie gwałtem na stronę austriacką; rozstrzygnie się wątpliwość pod tym względem dopiero za powrotem W. księcia z Neapolu. — W Ankonie zrobiło wielkie wrażenie przybycie dwóch szwadronów jazdy austriackiej, której w tém mieście dawniej nigdy nie bywało.

— 27 stycznia. Deputowani zebraли się dzisiaj w biurach aby się zastanowić nad wnioskiem domagającym się dotacji 500 tysięcy fr. dla księżniczki Klotyldy. Niebyło w biurach żadnej nad nim rozprawy, również później na zgromadzeniu izby obyło się bez dyskusji i wniosek przyjęty został niemal jednogłośnie, gdyż na 112 kulek białych tylko jedną czarną znaleźiono. — Telegrafem dowiadujemy się, że kontrakt ślubny podpisany został przez księżniczkę Klotyldę i księcia Napoleona 29 t. m., i że eskadra, która ma towarzyszyć młodej parze, przybędzie wraz z nią 1 lutego do Marsylii, gdzie mimo uroczystych i świetnych przygotowań na jej przyjęcie, tylko kilka godzin zabawi. Ztamtąd zaś podobno nie wprost do Paryża pojedą księstwo, lecz najpierw do Fontainebleau na kilkodniowy pobyt. We Fontainebleau zastaną księżną Matyldę i ks. Hieronima, jeśli mu stan zdrowia pozwoli, zapadł bowiem na ciężki katar i od dwóch dni nie wychodzi. — Z Lombardji donoszą, że aresztowanie nie ustają: w samym Medyolanie ma być około 400 osób aresztowanych, w innych zaś miastach przeszło 300. Są to po większej części ludzie z niższych stanów; wywożą ich do Niemiec lub do Dalmacji. Niektóre dzienniki donoszą jednak, że Medyolan jest najspokojniejszym w świecie i że arcyks. Maksymilian radzi ciągle cesarzowi, aby jak najprędzej sam przybył do Medyolanu i Wenecji, coby się do ukojenia umysłów w Lombardji, wedle jego mniemania, mocno przyczyniło.

AMERYKA.

Nowy-Jork, 11 stycznia. Podług sprawozdania komisji emigracyjnej w przeszłym roku liczba wychodźców przybyłych do Nowego-Jorku wynosiła 78,589;

w roku 1857 przybyło ich 183,773. Od roku 1847 nie było jeszcze tak mało wychodźców jak w przeszłym roku. — Z Mobile donoszą, że wiadomość o zatopieniu się okrętu fibustyerów „Suzan“ jest niewątpliwą. Okręt ten rozbił się 16 grudnia na wybrzeżu Honduras. Ludzie stanowiący załogę przez sześć dni w najniebezpieczniejszym położeniu pracowali nad tratwą, na której się nareszcie dostali do lądu. Tamże angielski gubernator Seymour przyjął ich gościnnie i ponieważ nie byli przestąpili żadnego prawa angielskiego, odesłał, niepytając się o cel podróży, na angielskiej szalupie wojennej do Mobile; wszystkie tameczne dzienniki wynoszą pod niebiosa tak szlachetne postępowanie p. Seymour. — W senacie (w Washingtonie) p. Mason postawił wniosek, na mocy którego, z powodu zaburzeń w Meksyku i w Ameryce Centralnej, które zagrażają własności i życiu obywateli amerykańskich, zamieszkałych w tych krajach, prezydent ma być upoważnionym do zbrojnego wkroczenia z wojskiem i z flotą, w razie gdyby tego w interesie ziomków uznał potrzebę. — Rewolucya w Meksyku, której skutkiem był upadek Zuloagi, wybuchła 23 grudnia. Jenerał Echegaray, jeden z stronników jenerała Robles, zbliżył się z wojskiem do miasta. Konstytucyoniści z Jalapy i z Kordowy przyłączyli się do niego. Zuloaga chciał wnieść z nimi w układy; później jednak schwytyany w Puebla, na śmierć wskazany został. Bunt, który powstał w Meksyku, uratował go, lecz nie pozostało mu nic innego, jak schronić się do mieszkani angielskiego posła. W tém wszystkim jednak ta okoliczność nie wytłómaczona, dla czego właśnie jenerała Miramon, który przecie dowodzi wojskiem Zuloagi, wybrano prezydentem. Jenerał Robles wszystkim więzniom politycznym wolność powrócił i spodziewano się, że Juarez dostanie się do stery rządu. W Vera-Cruz wszystkie stronnictwa, nie wyłączając liberalistów, były ucieszone tą zmianą rzeczy. W Kanzas spokojność jeszcze nie przywrócona.

W Washingtonie izba reprezentantów 99 głosami przeciw 85 uznała słusność postępowania komodora Pauldinga, który kazał schwytać jenerała Walkera na gruncie nikaraguejskim.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 stycznia. W skutek rozporządzenia król. prezesa naczelnego W. Księstwa wydała rejencya tutejsza odezwę do radców ziemiankich, polecającą im, ażeby starali się w sposób właściwy odradzać udawanie się do Królestwa Polskiego takim osobom, któreby miały zamiar przeniesienia się tamże celem poszukania zatrudnienia przy budowie kolei żelaznych. Powodem odezwę tej miała być okoliczność, że kilkunastu robotników, którzy udali się tam ze Śląska w październiku i listopadzie r. z. ażeby znaleźć zatrudnienie przy sypaniu grobli pod kolej warszawsko-petersburską, powróciło w takim niedostatku do Warszawy, że konsul pruski tameczny zmuszony był do udzielenia im zasiłku pieniężnego, o którym powrócił do domu.

— Donoszą nam z Wrześni, że w dniu 28 b. m. o godzinie 3ciej z rana wybuchł tam pożar, skutkiem którego spłonęły dwie stodoły z całym sprzętem. Dwie godziny później powstał, jak się zdaje podłożony, nowy pożar w ulicy Kościelnej, który jednakże przy spiesznej pomocy mieszkańców zdołano przygasić.

— W borach pod Czerniejewem pokazały się dwa wilki, niezawodnie przybysze z Królestwa. Polowanie jakie na nie urządzono dnia 24 b. m., było daremne.

Z Bukowskiego, 25 stycznia. W pierwszych numerach Dziennika była pobieżna wzmianka o naszym Towarzystwie agronomicznem, że w ciągu swego istnienia mało okazywało życia, i że zapewne teraz całkiem się rozwiąże. Niestety, prawdą to jest zupełną. Jakkolwiek przy zawiązaniu tego Towarzystwa w styczniu 1856 r. okazał się udział powszechny i wiele dobrych chęci, lubo między członkami byli ludzie znani jako wykształceni i dobrzy, praktyczni gospodarze, to przecież zapał ostygł bardzo prędko a dyrekcyja Towarzystwa nie umiała budzić go i zagrzewać. Zarzucano dyrekcyi, że od samego początku nie zainteresowała członków, bo całe działanie stowarzyszenia ograniczała na trzymania pism agronomicznych i zgromadzaniu się co pół roku. Na zgromadzeniach zaś zamiast gruntownej opracowanych rozpraw i dysput nad temiż, słyszano tylko gawędkę o rzeczach gospodarstwa wiejskiego dotyczących. Nie można z tego względu brać pod obronę dyrekcyi, bo stowarzyszenie takiego zakroju korzyści wiele przynieść nie może, ale dla tego dyrekcyi upadku Towarzystwa przypisać nie można. Członkowie bynajmniej nie są usprawiedliwieni, bo jeżeli dyrekcyja była nieczylna, tém bardziej powinni się byli starać o to, aby ją zmienić, lub na lepszą naprowadzać drogę, nie zaś poświęcać dla tego istnienie Towarzystwa. W rzeczy samej nie to też było przyczyną opuszczenia Towarzystwa, ale po prostu nowość zajęła wszystkich, a brak wytrwałości w organicznej pracy jak wszędzie tak i tutaj się okazał i Towarzystwo o upadek przyparwił. Jedynym faktem, jakim to stowarzyszenie znak życia objawiło, była korespondencyja z naczelną władzą prowincjalną o przyjęcie naszego stowarzyszenia w poczet innych Towarzystw agronomicznych przez rząd protegowanych i o udzielenie zasiłku pieniężnego. Rezolucya naczelnego przydyumu z dnia 9 kwietnia 1855 r. była następującej osnowy:

„Zakomunikowane statuta Towarzystwa agronomicznego bukowskiego nie mogą być aprobowane, albowiem w powiatach jak bukowski, gdzie obie narodowości są reprezentowane, należy przedewszystkiem statuta tak ułożyć, aby wszelkiemu ścieraniu się narodowości zapobiegano. Dla tego też uważa się balotowanie walnego zebrania przy przyjmowaniu członków i w podobnych przypadkach za niepraktyczne. Jeżeli dyrekcyja albo walne zebranie rozstrzygać ma o przyjęciu nowych członków, obawiać się należy, że niemieccy członkowie będący w mniejszości wstrzymają się od przystąpienia do Towarzystwa. Dla tego żąda się, aby przyjęcie do Towarzystwa zależało od zgłoszenia się do landrata powiatowego. Jeżeli ten nie ma nic

